

Polskie tradycje religijne i polityczne

Autor tekstu: Daniel Zbytek

Obywateli krajów zachodnioeuropejskich Polska od kilkunastu lat szokuje zachowaniem swoich elit politycznych, ale także i większości naszego społeczeństwa. Antyniemieckie i antyrosyjskie krucjaty Kaczyńskich i ich kaolitów zyskały w kraju duży, pozytywny rezonans, choć oparte były na bzdurnych przesłankach i najczęściej miały bardzo szkodliwy charakter dla polskiego interesu narodowego. Okazało się, że racjonalne myślenie jest obce dla wielu, zbyt wielu ludzi nad Wisłą. Ostatnio zaszokowaliśmy znowu świat, chcąc podzielić trupa Jana Pawła II i porozdzielać po licznych sanktuariach. Nawet Włosi, twórcy cudacznego kultu Ojca Pio byli zaszokowani takim pomysłem, a co dopiero mówić o trzeźwo myślących Francuzach, Niemcach czy Anglikach. Okazało się, że polski celebracyjny katolicyzm jest chrześcijański tylko z nazwy, a ludowa religijność, z której nasz Kościół jest tak dumny, ma znamiona trwale zdomowionego pogaństwa.

„Religia ma charakter społeczny. Wierzenia religijne wyrażają realia zespołów ludzkich. Ryty religijne są formą działania tworzonego przez te grupy i ich celem jest prezentowanie stanu umysłowego tych grup” [1].

Racjonalne myślenie wymaga racjonalnego spojrzenia na polską politykę jako na przejaw polskich tradycji kulturowych, których najbardziej widocznym wyrażeniem jest religia. Spojrzenie na politykę polską jako na zjawisko społeczne, które wyrosło na gruncie wielowiekowej tradycji kulturowej zmusza do głębszego zastanowienia. To nie tylko intelektualna zabawa, ale konieczność prawidłowej oceny zjawisk, jakie dzieją się dziś w polityce naszego kraju, wymaga naprawdę poważnego potraktowania tematu. Polacy, jak wszyscy ludzie na tym globie, uwikłani są w tradycje, mającą wiele korzeni, kształtowane przez różne kultury.

Polski ludowy katolicyzm szczególnie trwale zaplecze ma na wsi, wśród ludności rolniczej, których życie regulowane jest przez pory roku, ale którzy zamieszkują to samo terytorium, wśród tych samych ludzi, kierują się utrwalonymi od wieków tradycjami.

Chrześcijaństwo zostało Polakom narzucone jako wiara władzy i nie naruszyło tradycyjnych zwyczajów - weszło w symbiozę z nimi, tworząc system zewnętrznych zachowań, bez naruszania tradycyjnej wizji świata. W Polsce nie było masowych ruchów sekciarskich, nowatorskich teologów, głębokiej religijności.

Chrześcijaństwo powstało najprawdopodobniej w Północnej Afryce, czyli w egipskiej Aleksandrii, jako synkretyczna synteza judaizmu i wierzeń staroegipskich. Najważniejsze elementy chrześcijaństwa — zmartwychwstanie, dzieworództwo to przecież dosłowne kalki wierzeń staroegipskich — Ozyrys powstawał z martwych co roku, wraz z kolejnym wylewem Nilu, jago Matka Izyda też porodziła zapłodniona cieleśnie acz formalnie metafizycznie przez Boga.

Aleksandria na początku pierwszego wieku przed naszą erą to najludniejsze, najbogatsze miasto basenu Morza Śródziemnego, centrum globalnego handlu i ośrodek intelektualny — tu znajdowała się słynna biblioteka z księgozbiorem zawierającym dzieła najwybitniejszych myślicieli ówczesnego świata. Kupcy aleksandryjscy zakładali swoje przedstawicielstwa we wszystkich większych portach Śródziemnomorza, ale także nad Morzem Czerwonym i w Indiach. Żydzi, którzy



żyli w tym wieloetnicznym mieście musieli być urzeczeni wspaniałościami starej, kilka tysięcy liczącej kultury Egiptu, przy której ich ówczesne młode, plemienne wierzenia pozbawione były intelektualnej głębi. Wszystko wskazuje na to, że chrześcijaństwo powstało w Aleksandrii — nie ma jakichkolwiek dowodów, aby kiedykolwiek żył w Jerozolimie prorok Chrystus, aby w tym peryferyjnym mieście rzymskiego imperium tworzyły się nowe idee — miast było na to zbyt małe i ubogie. Administrowane było przez Rzymian, sprawnie i biurokratycznie — mamy z tych czasów bogatą dokumentację istotnych wydarzeń, sprawozdań i raportów. Ani słowa o Chrystusie i jego apostołach. Wiele współczesnych ekspedycji archeologicznych usilnie poszukuje jakichkolwiek śladów - nieskutecznie, choć coraz to obiegają prasę światową informacje o sensacyjnych odkryciach — ostatnio sarkofagu brata Jezusa - i jak zwykle okazuje się to spreparowanym nieudolnie fałszerstwem. Nie można odkryć czegoś, czego nigdy nie było.

W Aleksandrii powstał i stamtąd rozprzestrzenił się na cały obszar krajów śródziemnomorskich kult Serapisa, boga zbawiciela i uzdrowiciela oraz bogini Izydy, matki opiekunki, przedstawianej z małym dzieckiem — synem Horusem na kolanach, dokładnie tak, jak później, aż do dziś, przedstawiana jest postać Matki Boskiej. Kulty Serapisa i Izydy mają więc znamiona protochrześcijańskiej religii.

Z dostępnych historycznych danych wynika, iż chrześcijaństwo stworzył Święty Paweł z Tarsu, zaliczony w późniejszych wiekach w poczet Apostołów, autor zasadniczych dla nowego kultu prac teoretycznych Listów Apostolskich. Przypisywane mu ewangelie tworzą podstawowy zręb chrześcijaństwa.

Nie jest w tym momencie istotne, czy Chrystus, Apostołowie to osoby historyczne, czy stworzone w późniejszych wiekach gdy to cementowało się nowe wyzwanie, zdobywając wyznawców i coraz większe wpływy polityczne. Istotne jest, jaką wizję świata przekazywało akceptującym je ludziom, jakie są ideowe podstawy społeczeństwa, które nowa religia równocześnie kształtowała i najpełniej prezentowała ich wizję świata i swojego w nim miejsca — indywidualnego i zbiorowości wśród której żyli.

Za Aleksandrią jako rzeczywistym miejscem powstania chrześcijaństwa przemawia nie tylko jej znaczenie jako głównego ośrodka handlu i intelektu (jak wiemy, często jest to tożsame, handel otwiera ludzi na inne kultury, zmusza do zrozumienia odmienności i tolerancji). Aleksandria to wówczas główne miasto Egiptu, bogatego i ludnego kraju kultury rolniczej, gdzie szansa syntezy religii koczowniców i ludów osiadłych miała największe szanse pozyskania wyznawców, tym bardziej, że kult Serapisa i Izydy utorował już drogę stwarzając podstawowe zręby chrześcijaństwa.

W tradycji judaizmu leży oczekiwanie na proroka — oświadczenie, że taki przyszedł, ale nikt go nie rozpoznał, było znakomitym zabiegiem marketingowym, powiedzielibyśmy współczesnym językiem biznesu — dobry PR (Public Relations) w pozyskaniu nowych klientów, w tym przypadku wyznawców. Przyszedł On do świętego dla Żydów miasta Jerozolima, położonego na terenach zamieszkałych przez żydowskie i inne plemiona semickie, ale odległego od Aleksandrii, co powodowało, że potencjalni, miejscowi, aleksandryjscy żydowscy wyznawcy, w większości ubodzy, mieli nikłe szanse na sprawdzenie wiarygodności tej informacji, a tym bardziej ludzie pochodzący z innych terenów Imperium Romanum. Każda nowa religia, aby zwyciężyć, musi opierać się na znanych bogach — może ich inaczej nazwać, może im dodać splendoru, ale ich zasadnicze funkcje muszą być zachowane, oni muszą być bliscy i znani swoim nowym wyznawcom.

Chrześcijaństwo to synteza religii koczowniczych Semitów Bliskiego Wschodu i osiadłych rolników Egiptu.

Patriarchalny przywódca koczowniczego plemienia w roli jedyne boga i chłopski zmartwychwstający Bóg Odkupiciel plus Jego Matka opiekunka wszystkich ludzkich istot i ich ciężkiej pracy. Każda ludzka istota, niezależnie od wieku, jest dzieckiem, poszukującym wszechogarniającej matczynej opieki.

Protoplaści Polaków, jak i inni Słowianie, a podobnie jak Semici, także mają tradycje koczownicze. Przywędrowali na ziemię nad Wisłą i Odrą dość późno — 5 -6 wiek naszej ery i zastali wcześniejszych osadników — różnorodne grupy etniczne, w tym Celtów, prawdopodobnych budowniczych Biskupina, rozwinięty cywilizacyjnie lud rolniczy oraz koczownicze plemiona Chorezmu, wyznające judaizm. Był to judaizm z czasów sprzed zburzenia drugiej świątyni Salomona i przeprowadzonych wkrótce po tym wydarzeniu reformy rabiniackiej. Judaizm był powszechny wśród plemion Bliskiego Wschodu — dotrwał aż do czasów islamizacji, a religia Mahometa nie różniła się zbytnio od ówczesnych religii Beduinów i

innych mieszkańców Bliskiego Wschodu. Jeszcze dziś, co ciekawe w południowych Indiach, zachowały się resztki tego wczesnego judaizmu. Plemiona Bene Izrael z Maharasztry ciągle pielęgnują wiarę przodków, której żydowskości długo nie chcieli uznać współcześni rabini. Bene Izrael dotarli do Indii z terenów Półwyspu Arabskiego gdzieś na początku pierwszego tysiąclecia naszej ery.

Judaizm, tak jak i islam, to religie koczowników Bliskiego Wschodu. Ludów żyjących w ekstremalnie trudnych warunkach naturalnych — rozległych pustyń, braku wody, ubogiej roślinności. Ludy te zawsze chowały swoich zmarłych w ziemi, nigdy nie święciły miejsc pochówku najwybitniejszych spośród nich — zawiany wiatrem piach skrywał jakiegokolwiek ślady, plemię musiało dalej wędrować szukając paszy dla zwierząt i wody dla ludzi. Zawsze miały scentralizowaną strukturę władzy, gotową podjąć szybkie decyzje w obliczu niebezpieczeństwa naturalnego lub zagrożenia ze strony innych plemion. Ich religia opisywała ich świat - hierarchiczny, patriarchalny, nietolerancyjny dla wszelkich obcych. Każdy obcy był wrogiem, konkurentem walczącym o ograniczone zasoby pożywienia i wody.

My w chrześcijaństwie dziedziczymy tę koczowniczą wizję świata. Słowiańscy przodkowie Polaków, osiedliwszy się nad Wisłą przejęli natomiast rolniczą wizję świata od ludów wcześniej na tych terenach osiadłych. Stąd bierze się rozdźwięk między polskim katolicyzmem, a chrześcijaństwem zachodnioeuropejskim. Polacy wybrali z chrześcijaństwa staroegipskie dziedzictwo, bliskie ich osiadłemu, rolniczemu trybowi życia, odrzucając sprzeczne z ich wizją świata koczownicze naleciałości — choć jak wiemy, nie wszystkie, np. nietolerancja dla obcych pozostała, mieściła się, i mieści się nadal, w ich wizji świata i zewnętrznych zagrożeń.

Tradycja azjatycka — jeśli mówimy o prawdziwej Azji Chin, Indii, Japonii, krajów Półwyspu Indochińskiego to tradycja ludów osiadłych. Obcych się tolerowało, akomodowało do istniejącego społeczeństwa. Pierwsza cywilizacja Półwyspu Indyjskiego, powstała w dolinie Indusu w 4 tysiącleciu przed naszą erą kultura Mohendźo Dżaro, podobnie jak egipska, zbudowała rozległy system nawadniania ziem uprawnych. Powstały liczne miasta, rozwinął się handel z krajami Bliskiego Wschodu - Elamu i Sumeru. Archeologowie znaleźli dowody tych kontaktów, u podnóża irackich zigguratów, w postaci okrągłych pieczęci z pismem ludów znad Indusu, nie odcyfrowanym do dziś.

Co prawda najazdy Ariów, których matecznik, podobnie jak Słowian, Germanów i ludów romańskich znajdował się na stepach południowej Ukrainy, zniszczył starą kulturę Mohendźo Dżaro, ale najeźdźcy przejęli zręby religii ludów osiadłych z ich kultem Matki - Żywicielki, kultami bogów lokalnych, którzy tworzyli rozbudowany panteon. Ludy osiadłe na ogół paliły swoich zmarłych — drewna im nie brakowało, trudniej było kopać ziemię na głębokość uniemożliwiającą dzikim zwierzętom dostęp do zwłok. Mówimy o ludach sprzed epoki żelaza, orzących ziemię drewnianą sochą. Osiadłych w rozlewiskach rzek, na skraju pustyń i sawann - wyrąb lasu siekierą z miękkiego brązu nie był możliwy. Tereny, dziś najbardziej zaludnione, jak np. doliny Gangesu i Brahmaputry zostały skolonizowane wraz z wynalezieniem żelaznej siekiery, a miasta nad Gangesem powstały dopiero w 4 wieku przed naszą erą — prawie dwa tysiące lat po zniszczeniu miast Mohendźo Dżaro.

Polski katolicyzm jest niewątpliwie religią dość odległą od chrześcijaństwa zachodnioeuropejskiego. Bardziej przypomina kultury indoeuropejskich przodków — z liczną rzeszą świętych na wszelką okazję, tworzących wielobóstwowy panteon, z naczelnym kultem Matki - Żywicielki, kultem zmarłych — nie tylko Święto Zmarłych, które duchowieństwo beznadziejnie od wieków próbuje przetworzyć w święto wszystkich świętych, ale także z pielgrzymkami do świętych miejsc z grobami i cudownymi obrazami. Mamy jeszcze mnóstwo duchownych, cudacznie poprzebieranych, prowadzących swoich wybranych wyznawców, opozycyjnie nastawionych do innych kapłanów — Ojciec Rydzyk, biskupi łagiewniccy i fundamentaliści, proboszczowie kreuający się na politycznych przywódców lokalnych społeczności. Hindus w tym klimacie religijnym czuje się znacznie bardziej swojsko, niż w Paryżu czy Frankfurtach.

Przypisy:

[1] Emile Durkheim, "The Elementary Forms of Religious Life", Stanford University Philosophers Web. www.stanford.edu.

Daniel Zbytek

Były dyplomata, z zawodu ekonomista, absolwent SGH.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-06-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5917) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5917>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl